Wstrząsy

2022-01-28



Czyli: Niebo nad nami, węże pod nami.

Earl (Fred Ward) i Valentine (Kevin Bacon) to specjaliści od wszystkiego. Wykonają ogrodzenie pastwiska, pozbędą się śmieci, położą linoleum, opróżnią szambo. Biorą każdą pracę, jaką uda im się znaleźć. Nie mają większego wyboru, miejsce, w którym pracują to kraniec świata. Ptaki od dawna tam nie przylatują, zawracają wcześniej. Jest pusto, cicho, ale spokojnie, mogą „cieszyć" się bezmiarami amerykańskich przestrzeni. Podczas jazdy po kolejną pracę, napotykają na poboczu nieoczekiwaną osobę. Nową osobę. To Rhonda LeBack, (Finn Carter) studentka sejsmologii.

Słyszała o dwójce protagonistów i od razu zadaje im pytanie, czy ktoś prowadzi tu odwierty, lub przeprowadza wybuchy. Nie podobają jej się odczyty sejsmografów. Są dziwne, a robią się jeszcze dziwniejsze, po odpowiedzi, że nikt w okolicy nie przeprowadza tego, o co pytała. Bohaterowie obiecują, że mimo wszystko popytają w „mieście". Miasto jest w cudzysłowu, ponieważ liczy 14 mieszkańców, ale na tablicy jest dumnie napisane: „Miasto Doskonałość".

Rhoda ma rację, coś wprawia grunt w wibracje. Nie jest to teren, gdzie mogłyby występować wstrząsy sejsmiczne, więc jest zagadką, cóż to może być.

W pewnym momencie chłopaki mają dość, postanawiają zmniejszyć ilość mieszkańców Doskonałości – wyjeżdżają. :-) Nie zatrzymuje ich nawet jedna z mieszkanek, proponując pracę, obiady i najważniejsze, piwo. Bohaterowie trzymają się swojego postanowienia i opuszczają miasto.

Po drodze spotykają znajomego. Siedzi na… słupie energetycznym i jest martwy. Przyczyna śmierci jest jeszcze dziwniejsza niż siedzenie na słupie. Mężczyzna zmarł z powodu… odwodnienia. Musiał długo przebywać na słupie. Wygląda, że coś go skutecznie przestraszyło i zapędziło na słup.

Bohaterom chyba nie będzie pisane opuścić Doskonałości. Przy kolejnej próbie wyjazdu napotykają, w przydrożnej zagrodzie, rozszarpane zwierzęta. Tu nie ma drapieżników zdolnych do takich rzeczy. Tuż obok jest ich właściciel, również martwy.

Telefon w sklepie nie działa. Val i Earl muszą pojechać do Bixby, aby zgłosić morderstwo właściciela stada. Zgodnie z przewidywaniami, nie będzie im to dane. Jedyna droga jest zablokowana, robotnicy, którzy ją mieli naprawiać, są martwi. Po powrocie do Doskonałości, pod samochodem znajdują fragment… wielkiego węża, albo czegoś, co go bardzo przypomina.

Jeden z mieszkańców stwierdza, że jedno takie coś, nie mógło zjeść farmera i jego stada, musi ich być więcej…

„**Wstrząsy**” to film z dużym dreszczykiem (w gruncie) i małym u widza. Nie jest straszny, choć na taki może wyglądać. Główni bohaterowie są przyjemni, sympatyczni, nie odrzucają od ekranu. Mieszkańcy „miasta” również wpasowują się w powyższe określenie. Mają różne charaktery i zainteresowania, uzupełniają się wzajemnie, nie będzie więc nudno.

Same wężostwory zostały stworzone przy użyciu animatroniki, więc nie wyglądają tak obleśnie, jak co niektóre stworki tworzone przy użyciu CGI (a w 1990 roku dobre CGI było naprawdę rzadkie).

W filmie spodobała mi się też praca kamery – niektóre ujęcia były naprawdę ciekawe, jak i efekty specjalne. Mogłoby się wydawać, że jak na film o niewygórowanym budżecie, będą kiepskie, ale miło zaskakują.

„**Wstrząsy**” to niezły film, owszem nie wymaga wiele od widza, ale jest to czyste kino rozrywkowe, z domieszką, wspomnianych wcześniej, deszczyków.

Tytuł polski: **Wstrząsy**
Tytuł oryginalny: **Tremors**
Reżyseria Ron Underwood

Kevin Bacon jako Valentine McKee
Fred Ward jako Earl Bass
Finn Carter jako Rhonda LeBeck

Artur Wyszyński